Nr 38. **Zakopane, dnia 14 października r. 1922.** **Rok II**

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi w każdą sobotę.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysławka" przy ul. Sienkiewicza.

OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir.

NUMER osobny kosztuje: 60 marek.

Nr 8 | Głosujmy na listę Jedności Narodowej! | Nr 8

LISTA CHRZ. ZW. JED. NAR. DO SENATU W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM:

1) Ks. dr Adam Sapieha, książę biskup krakowski.
2) Dr Emil Godlewski, profesor Uniwersytetu w Krakowie.
3) Inż. Aleksander Adelman, prezes Kongregacji Kupieckiej w Krakowie.
4) Michał Marek, rolnik, były poseł sejmowy w Łodygowicach.
5) Dr Stanisław Rowiński, adwokat w Krakowie.
6) Stanisław Polaczek, dyrektor szkoły w Krzeszowicach.
7) Wincenty Pilch, rolnik, były poseł sejmowy w Doluszycach.
8) Inż. Leon Krobicki, emeryt. inżynier rządowy w Zakopanem.

LISTA KANDYDATÓW DO SEJMU w OKRĘGU 43-im:

1) Medard Kozłowski, naczelnik gminy w Zakopanem.
2) Karol Holeksa, redaktor *Głosu Narodu* w Krakowie.
3) Ludwik Dobija, rolnik, w Rybarzowicach.
4) Wincenty Sierakowski, nauczyciel w Białej.
5) Maciej Fijak, rolnik w Pietrzykowicach.
6) Józef Kręcioch, urzędnik kolejowy w Wadowicach.
7) Ks. Władysław Mączyński, katecheta gimnazjalny w Białej.
8) Franciszek Węda, rolnik w Tłuczani.
9) Szymon Łapka, rolnik w Choczni.
10) Jadwiga Solarska, przewodnicząca Katolickiej Organizacji Kobiet w Wadowicach.
11) Michał Ćwierzyk, piekarz w Kętach.
12) Władysław Tomiak, kupiec w Żywcu.
13) Józef Mrowiec, naczelnik gminy w Łodygowicach.
14) Antoni Szałapski, szewc w Andrychowie.

O granicę tatrzańską Rzeczypospolitej.

Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych ogłosił za pośrednictwem P.(olskiej) A.(gencji) T.(elegraficznej) treść uchwały Międzysojuszniczej Komisji Delimitacyjnej z dnia 25 z. m. w sprawie Jaworzyny.

Wedle źle ułożonego, albo zniekształconego po drodze komunikatu, — sporny obszar tatrzański miałby być podzielony między Polskę i Czecho-Słowację w tym sposobie, że powstałaby nowa granica między obu państwami od Rysów nad Morskiem Okiem po Bryjów Wierch na już polskiej części Spisza.

Zrazu granicą byłby główny grzbiet Tatr Wysokich, mianowicie: Wysoka, Ganek, Żelazne Wrota, Batyżowiecki Szczyt, północny wierzchołek Garłucha, Polski Grzebień, Mała Wysoka, Świstowy, Jaworowy, Ostry Szczyt i Mały Lodowy.

Od Przełęczy Lodowej granica, spadając z grani ku zachodowi na dno Doliny Jaworowej, szłaby dalej wzdłuż potoku Jaworowego, czy samym potokiem Jaworowym, aż do Podspadów (w komunikacie mylnie „wodospadów") do punktu 1216 na północ od Przełęczy Zdziarskiej, stąd zaś lesistym grzbietem w stronę północną i północno-zachodnią aż do Wierchu Bryjowego, gdzie zetknęłaby się z granicą spiską, wyznaczoną w postanowieniu Rady Ambasadorów z dnia 28-go lipca r. 1920-go.

Gdyby uchwała Komisji Delimitacyjnej została zatwierdzona ostatecznie przez Radę Ambasadorów, otrzymalibyśmy mniej więcej dwie trzecie spornego obszaru, bo do Polski wróciłaby cała Dolina Białej Wody z wszystkiemi odnogami (doliny: Żabich Stawów Białczańskich, Czeska, Kacza, Świstowa i Rówienki), następnie pasmo Jaworowych Sadów z Szeroką Jaworzyńską i Doliną Szeroką, oraz wąski pas Doliny Jaworowej na zachód od potoku. Nie weszłyby zaś do Polski doliny: Sucha, Czarna, Kołowa, Jagnięca i Koperszady, z łańcuchem szczytów od Lodowego po Kopę, oraz całe pasmo Tatr Bielskich.

Sama wieś Jaworzyna stałaby się z wyroku znowu Salomonowego tatrzańskim Cieszynem, bo o ile można przypuszczać z niejasnego komunikatu, podzielonoby ją potokiem na część polską i czesko-słowacką.

Nadto oddalibyśmy Czecho-Słowacji dwie gminy z polskiego już Spisza: Kacwin i Niedzicę (z zamkiem, czy bez zamku?) z blisko dwutysięczną ludnością w myśl ugodowego hasła przewódcy Słowaków, ks. Hlinki: „Za skały — dusze".

Uchwała, czy wniosek Komisji Delimitacyjnej jest dla nas niesprawiedliwy i tak samo dyplomatyczny, choć nielogiczny, jak postanowienie Rady Ambasadorów z d. 28-go lipca r. 1920-go. T. zw. terytorjum Jaworzyny (t. j. ten odcinek powiatu kiezmarskiego, który był przyłączony do obszaru plebiscytowego ze względów topograficznych) stanowi geograficzną i gospodarczą całość niepodzielną. Tylko dążeniem do kompromisu za wszelką cenę wytłumaczyć sobie można stanowisko Komisji Delimitacyjnej, złożonej z ludzi światłych i sumiennych.

Mimo to, uchwała jej, zatwierdzona prawomocnie w Paryżu, byłaby w walce o należną Rzeczypospolitej Polskiej granicę tatrzańską — zdarzeniem pomyślnem, gdyby nie znowu krok wstecz, mianowicie postanowienie Rady Ambasadorów „odstąpienia" sprawy komisji prawniczej, niewiadomo — z dotychczasowych wieści dziennikarskich — jakiej i w jakim celu. Obawiamy się (oby niesłusznie!), czy nasi urzędowi rzecznicy jaworzyńscy dostatecznie uzasadnili i zabezpieczyli właściwość *forum* t. j. kwestję kompetencji, na co większą, niż w Polsce zwracają uwagę na Zachodzie dyplomaci, — i czy zamknęli zręcznym graczom drogę do wybiegów formalnych.

Cokolwiek teraz będzie, jakkolwiek orzeknie *Roma* polityczna Europy, — niechaj wiedzą nielojalni przeciwnicy, że sprawy spiskiej, której Jaworzyna jest cząstką, dopilnujemy i w przyszłości jej nie zaniechamy. *Causa non est finita...*

Józef Diehl.

Zakopane, 7 października.

* * *

„Gazeta Warszawska", poświęciła zatargowi o Jaworzynę artykuł wstępny w numerze 273-im, w którym m. i. pisze:

„Kurjer Poranny" wystąpił z bardzo gwałtownym artykułem przeciwko Czechom i traktatowi polsko-czeskiemu z powodu protestu rządu czeskiego przeciw uchwale aljanckiej Komisji Delimitacyjnej w sprawie Jaworzyny. Uchwała wspomniana, jak wiadomo, zaleciła przyznać Polsce, zachodnią część Doliny Jaworowej, od Przełęczy Lodowej począwszy, wzdłuż potoku Jaworowego, w zamian za obszar Kacwina i Niedzicy.

Przeciwko tej uchwale — jak donosi paryski *„Journal des Débats"* — zaprotestował Benesz oraz poseł czesko-słowacki w Paryżu, p. Osuski, oświadczając Radzie Ambasadorów i francuskiemu Ministerjum spraw zagranicznych, że rząd czesko-słowacki uważa za zupełnie niemożliwą do przyjęcia decyzję powziętą na korzyść Polski pomimo protestu delegata czesko-słowackiego i że gdyby nawet gabinet praski mógł myśleć o zatwierdzeniu tej decyzji, parlament nie ratyfikowałby z pewnością tego wyrzeczenia się prawa czesko-słowackiej republiki." Rząd czesko-słowacki „odmawia Komisji Delimitacyjnej kompetencji modyfikowania granicy wytkniętej przez traktat", przyznając jej tylko „prawo wytknięcia biegu tej granicy według wskazówek, dostarczonych przez traktat". Doniesienie *„Journal des Débats"* kończy się informacją, że Konferencja Ambasadorów, biorąc pod uwagę protest rządu czesko-słowackiego, przesłała Komisji Delimitacyjnej instrukcję, wzywającą ją do zawieszenia swoich prac".

„Journal des Débats" jest pismem, które w czasie wojny i przed nią już poniosło duże zasługi w obronie sprawy polskiej, ale głównie, o ile chodziło o zagadnienie polsko-niemieckie, niekorzystne zaś zajmowało dla nas stanowisko w kwestji granicy wschodniej oraz w spornych sprawach polsko-czeskich. Czesi mieli i mają bardzo bliskie stosunki z redakcją *„Journal des Débats"*. Nie omylimy się, wyrażając przypuszczenie, że cytowane przez nas doniesienie organu paryskiego ma swoje bezpośrednie źródło w tamtejszem poselstwie czeskiem.

Otóż skorygować należy je w sensie następującym: z powodu protestu rządu czesko-słowackiego Rada Ambasadorów przesłała orzeczenie Komisji Delimitacyjnej komitetowi prawniczemu pod przewodnictwem p. Fromageot, radcy prawnego na Quai d'Orsay, z tem, aby komitet wydał opinję, czy orzeczenie Komisji Delimitacyjnej oznacza istotnie zmianę warunków traktatu, czy też da się z niemi pogodzić. Należy się w bliskim czasie spodziewać opinji komitetu prawniczego. Wówczas do sprawy tej powrócimy obszerniej.

Narazie stwierdzamy, że bezwzględny upór rządu czeskiego w sprawie Jaworzyny jest z szerszego politycznego punktu widzenia czynem wysoce niemądrym. Wiemy, że rząd czeski jest przypierany do muru przez fanatycznych ludzi w rodzaju p. Kramarza, ale wiemy niemniej, że głupstwo pozostaje głupstwem, które fatalną oddaje usługę rozumnej sprawie politycznej i gospodarczej współpracy polsko-czeskiej".

NARESZCIE!

Komisja Klimatyczna, potworek administracyjno-prawny, pozostałość po bł. pam. Austrji — przechodzi żwawo przez Styks do Hadesu.

Oto Ministerstwo Zdrowia Publicznego zarządziło wybór członków tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, która ma zająć się likwidacją Komisji austryjackiej i opracowaniem statutu dla uzdrowiska.

Jest to zakończenie trzydziestoletniego mątu i szkodliwego bezładu w podwójnej administracji zakopiańskiej.

HELENA SAMSON MASŁOWSKA.

WODOSPAD.

Spienioną falą pędzi strumień wody
Z dali, z wysoka, z niebotycznych gór,
Grzmi rozhukany, dumny z swej urody,
Jakby szaleńca wziął sobie za wzór.
W spienione fale patrzyłam z rozkoszą,
Świeżości powiew owiał istność mą —
Tęczowe barwy w kroplach się roznoszą,
I gdzieś w przestworzu zanikają — mrą.
Cudna, urocza kaskado tęczowa!
Niezrozumiały dla mnie jest twój cud,
Zdarz mi się chwilę jak wstęga różowa —
To znów spostrzegam tysiąc innych złud.
Spadasz i szumisz od wieków przez wieki,
Zachwycasz oczy, poisz wrażeń głód
I choć odejdę stąd hen — w świat daleki,
Niezapomniany ty, natury cud.

GIEWONT.

Twarzą zwrócony ku tarczy słońca,
Legł rycerz, zaklęty w grań,
Z martwym obliczem czeka na gońca,
Co przyjdzie zawołać nań!
Powstań potężny, straszny rycerzu,
Na wodza czekają tam!
Miecz wznieś wysoko, boski szermierzu
I prowadź do zwycięstw bram.
W skale z granitu, gdyś był zaklęty,
Drwiłeś z piorunów mocy —
Zapalże w duszach ten ogień święty,
Niech błyśnie dzień po nocy...

Kraków.

NADESŁANE.

PASEK REDAKTORA „PASKA".

P. Czerbak w jednodniówkach swych, nazywanych tak groźnie, że włosy stają dęba ze strachu, zapełnianych przez siebie wyłącznie a nieudolnie, uzurpował prawo Jowisza kary dla tych, którzy osobiście mu się narazili, nie popierając jego przedsięwzięć wydrwigroszowskich — i łaski dla tych, którzy przedsięwzięciom p. Czerbaka tamy nie stawiali, n. p. Policji Państwowej w Zakopanem, patronującej ciemnym osobistościom „jasnowidzących" znachorek i „uzdrawiaczy".

Pioruny p. Czerbaka jeśli rażą, to tylko dobry smak, ale pochwała p. Czerbaka — okrywa rumieńcem wstydu. Nie popłacają figle spirytystyczne, nie popłaca leczenie n. p. chorych nóg za pomocą sugestji — odczyt o sensacyjnym tytule, wygłaszany niezmordowanie już razy 13 (nazwany przez samego p. Czerbaka w jego *Słosie* nonsensów na str. 6 „widowiskiem", co kojarzy się z dywanikiem i łamańcami) nie doszedł do skutku — i p. Czerbak począł wydawać jednodniówki. Więc miota obelgi na ludzi w Zakopanem szanowanych, bo bez tej sensacji, zajadłego ujadania przysłowionego mopsika na to, co większe od niego, niktby nie kupował niedołężnych elaboratów.

Zabawia też publiczność osobistemi swemi sprawami mieszkaniowemi, nie zauważywszy w naiwności, że ujawnia w tych sprawach zanik etyki, oszukując z premedytacją właścicielkę domu i zanik dobrego smaku, chełpiąc się tem, a także opowiadając o swych rozwodach i ojcostwach. Udaje patrjotę i lojalistę i okrywa opiekuńczobrudną swą połą Naczelnika Państwa, ani dbając, że taka opieka nie każdemu jest miłą. P. Czerbak w formie samodzierżców „my" zapytuje Ministerstwo Skarbu o to, podaje do wiadomości Kuratorjum Krakowskiego tamto, donosi Ministerstwu Oświecenia owo — łudząc się, że jest wielki i mocny — bo krzyczy. P. Czerbak chce być kameleonowy — gromowładny — to tkliwy, i w wypadku ostatnim wyraża się pieszczotliwie, jak zdrajca Kuklinowski, przypalający bok Kmicicowi — mówi: „serduszka" naszej młodzieży, „pszczółki" obywatelskie zamiast „obywatele Zakopanego", „dziecjątko"...

Twierdząc, że ktoś tam wojuje „kłamstwem obłudą, szelmostwem, szpiegostwem, oczernianiem" — przypomina małpę z bajki Kryłowa, która widząc się w lustrze, mówi sobie nareszcie prawdę w oczy.

Ale p. Czerbak uważa, że prawdę w oczy powiedzieć, może tylko sam sobie. Wogóle zabrać głos może tylko on sam — inni niech będą cicho. „Cicho i zamknij pan dziobek" woła na str. 5 *Sądu* jednemu panu — „cicho, bo ci przymknę buzię" woła na str. 8 drugiemu panu. „Jeżeli pan nie ucichnie to przyrzekamy zająć się jego sławną osóbką"— grozi trzeciemu panu na str. 3.

Nauczycielowi postarzałemu w pracy mówi: „stare zgangrenowane graty powinny iść dawno na skład starzyzny" i dziwi się że gazetczynę jego nazywają brutalną.

Wiem, na co się narażam, ściągając na siebie niewybredną brutalność p. Czerbaka i „nie boję się Czarnego Luda" o czarnej duszy z pod znaku czarnej magji. I nie chcąc, by podobny czerak udawał siewców kultury i postępu, zdemaskuję jego hipokryzję:

Nalepił p. Czerbak w czerwcu na słupach i drzewach ogłoszenie: „Pokój do wynajęcia Łukaszówki 5". Nie wiedząc, że dom ten zamieszkuje p. Czerbak, udałam się pod wskazany adres z doktorową Przedborską i córką jej, nauczycielką i literatką, poszukującemi pokoju. Za pokój bez osobnego wejścia, z przejściem przez świetlicę, na domiar złego pozawieszaną rażącemi oczy bohomazami (p. Czerbak nie ma smaku) zażądał p. Czerbak 2.000 (dwa tysiące) marek dziennie. Sam za cały domek płaci 20.000 mar. miesięcznie, jak nas poinformował w *Pasku*, a za jeden pokój zażądał 60.000 mar. miesięcznie.

Panie te wynajęły następnie pokój z ogromną werandą oszkloną za pół ceny, oznaczonej bezwstydnie przez redaktora jednodniowek „poświęconych wyzyskowi gości i mieszkańców Zakopanego", który to redaktor sam, „poświęca się" wyzyskowi gości. A w *Pasku* pisze: „Faktem więc jest, że postępowaniem brutalnem, nieznającem granic w lichwie i pasku, obrzydzono pobyt w Zakopanem licznym przyjaciołom Tatr i tym, który krwawo zdobytym groszem chciełi ratować nadwątlone zdrowie". „I tak powoli stacza się Zakopane w przepaść". „Otrząście się, kochani gazdowie, póki czas". Tak napisał p. Czerbak w *Pasku*, gdy mu się pasek na pokój nie udał i choć jest „profesorem" od hypnozy, nie jest w stanie przekonać nikogo, że działa i pisze dla dobra ogółu nie zaś dla swych ciemnych celów.

Na osobiste napaści p. Czerbaka nie należy odpowiadać, bezpożytecznej polemiki nie prowadzić, bo jest to woda na młyn p. Czerbaka, na wzmożenie popytu jego gazecin i niezdrowy karm sensacji dla ogółu.

Michalina Wleklińska.

KRONIKA

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI mieści się w willi „Mieczysławce" przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bohdanówki"); otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1 popołudniu.

Przedpłata miesięczna wynosi 240 mar.; cena numeru pojedyńczego 60 mar.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolffa) na Krupówkach, obok poczty.

Wiadomości osobiste. W Bronowicach pod Krakowem odbył się ślub p. inż. roln. Konstantego z Rozprzy Krobickiego, syna Zofji i Leona z p. Marją Tetmajerówną, córką Anny i Włodzimierza.

Sztuka Ludowa na „Targach Wschodnich". Czytamy w *Kurjerze Lwowskim* (nr 207): W byłym Pałacu Sztuki zwrócił uwagę każdego wisząca wyrobionym smaku „stand", pracowni p. B. Smreczyńskiej z Zakopanego („Osobita"). Są to hafty podhalańskie i liczne eksponaty zdobnictwa drzewnego, wyrobu tej dopiero od niedawna pracującej wytwórni, która zdobyła sobie prym, opierając się na pryginalnem zdobnictwie ludowem, nie sfałszowanem szkolnemi importowanemi „ulepszeniami".

Na ścianach wiszą hafty: na suknie i na płótnie samodziałowym, serwetki różnego formatu, poduszki, pysznie kolorowe papucze i kierpczyki, t. zw. biegniki, po polsku też „tiszlauframi" zwane. Przedewszystkiem makaty, pełne szlachetnej prostoty w rysunku, bajecznie kolorowe, o ciepłych nasyconych tonach — tam znowu spokojnie, modro-złote akroty swarożycowe z słonkami lelujnemi w złocie i błękicie. Bogaty wybór torebek ręcznych z motywami roślinnymi:

szczególnie pomysłowe torby o kroju bacowskich mieszków.

Każdy okaz, pozbawiony pewnej niezgrabności i niepotrzebnego prymitywu, jaki spotyka się w t. zw. swojskiej sztuce, ociężale stylizującej współczesne banalne twory zepsutej wyobraźni ludu. Wzorów pracowni p. Smreczyńskiej dostarczył znany artysta-malarz p. Kietlicz-Rayski, opierając się na oryginałach starej sztuki podhalskiej, wydobytych z muzeów i zbiorów.

Drugi dział to inkrustacje słomą. Trzeba widzieć, ile pomysłowości i dostosowania materjału do zdobniczego celu wykazuje wytwórnia p. Smreczyńskiej, tworząc mozaiki z słomy dostatecznie zresztą utrwalone, tak, że szkatułki, kasetki, ramki, sztambuchy, bloknotesy, suszki i inne drobiazgi na biurko nabierają naprawdę wyrazu i formy. Zgeometryzowany styl przyrody żywej, przestrzeń wyzyskana a niezapchana, lekka w barwie i rysunku całość, pasują te intarsa na istne cacka zdobnictwa. Stara to sztuka ludowa, dziś rzucona w zapomnienie — inkrustacja słomą. P. Kietlicz-Rayski odnalazł jeszcze jednego gazdę, który umiał to przedziwne misternictwo i wzbogacił niem nasz repertuar sztuki stosowanej, ginącej pod zalewem tandety i barbarzyństwa.

Nie trzebą dodawać, że wszystkie eksponaty są to prace ręczne, wykonane rękoma sił lokalnych podhalańskich. Wobec ogromnych kosztów aż dziwić się wypada, że ceny są tak niskie (najdroższa makata 50.000 mar.).

Pracownia p. Smreczyńskiej wytwarza hurtownie. Wszelkie sklepy przemysłu artystycznego powinny zainteresować się tą gałęzią zdobnictwa. Nie wątpimy, że zagranica dostarczy silnego odbytu dla eksponatów naszej sztuki ludowej.

S. P.

Z tamtej strony Tatr. Pod koniec wakacji wybrałem się na wycieczkę na stronę czeską Tatr. Przeszedłem do Doliny Cichej i na noc zaszedłem do Pod Bańskiej. Wypiłem tam kawę (bez bułki i chleba), przenocowałem i rano wypiłem znowu kawę (bez bułki i chleba, które miałem własne). Za dwie kawy i nocleg policzono mi 29 (dwadzieścia dziewięć) koron czeskich! Ponieważ przedtem nocował tam mój kuzyn, i za nocleg zapłacił 5 koron, więc za dwie kawy zapłaciłem 24 korony, czyli za filiżankę kawy 12 (dwanaście) koron, t. j. przy ówczesnym kursie korony około 3500 (trzy tysiące pięćset) marek polskich.

Podaję fakt ten do wiadomości wszystkich turystów polskich, bo chyba każdy przyzna, że cena ta nawet na stosunki w Czecho-Słowacji jest chyba czystym rozbojem. W leśniczówce jest czeski leśnik, który w ten sposób obdziera turystów.

Jako przeciwstawienie do tego faktu podaję, że w Westerowie, gdzie przenocowałem, policzono mi za nocleg tylko 10 kor. cz., chociaż oficjalna taksa wynosi 15 koron, — gdyż oświadczono mi, że polskim turystom dają zniżki. Zarząd w Westerowie jest węgierski, a przytem spałem w eleganckim hotelu z elektryką, centralnem ogrzewaniem i t. d., podczas gdy w Pod-Bańskiej spałem marnie w wspólnej izbie, bez żadnych wygód, a ceny za kawę nie chciano mi zniżyć, mimo że oświadczyłem, iż jestem polskim turystą.

W hotelowej restauracji w Westerowie jadłem kolację (eleganckie *table d'hôte*): sznycel cielęcy w sosie pomidorowym, do tego makaron włoski i ryż i duży kawałek wybornego tortu, i zapłaciłem 15 kor. cz., a więc tylko o 3 korony więcej, niż w Pod-Bańskiej za filiżankę kawy.

Sądzę, że jest moim obowiązkiem, podając do wiadomości publicznej zachłanność i zdzierstwo czeskiego leśnika, zaznaczyć zarazem uprzejmość i taniość w eleganckim hotelu kąpielowym w Westerowie.

Jan St—ka.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu w Zakopanem nie ma wciąż przewodniczącego. Naczelnik gminy, pełniący obowiązki jego zastępcy, jest tak obarczony innemi zajęciami publicznemi, że nie może poświęcić należytej uwagi sprawom Urzędu Rozjemczego.

Prosimy p. prezesa Sądu okręgowego w Nowym Sączu, aby mianował nareszcie nowego przewodniczącego.

Lokator.

Ruch przedwyborczy.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do władz administracyjnych z przypomnieniem o surowem przestrzeganiu zakazu sprzedaży alkoholu w dniach od 1 do 5 i od 10 do 12 listopada. W poszczególnych miejscowościach i w wyjątkowych wypadkach wojewoda może zakaz ten rozciągnąć na dłuższy termin, co należałoby uczynić natychmiast przedewszystkiem w Zakopanem i gdzieindziej na Podhalu.

„WOLA LUDU“.

Redaktor *Gazety Podhalańskiej*, p. Zygmunt Lubertowicz tak pisze o zatrutych źródłach „woli ludu“ (na Podhalu, choć o tem nie mówi wyraźnie) w przedostatnim numerze swojego tygodnika:

„W pewnym okręgu wyborczym ogłasza jedno ze stronnictw, że w oznaczonym dniu delegaci stronnictwa mają się zejść, by dokonać wyboru kandydatów z powiatu na posłów do Sejmu.

Idą poczciwi wójtowie i delegaci ku miastu, a tu już po ulicach łapią ich naganiacze różnych kandydatów, prowadzą do karczem i restauracyj i przed wiecem wyborczym raczą, co się zmieści!

Potem dopiero podgorączkowanych delegatów ludu prowadzą do sali na wiec, gdy głosy są już pewne.

W ten sposób za kieliszek wódki poczciwi delegaci sprzedali swoje głosy, głosując z reguły na tego, kto więcej dał się napić i kilkunastu głosami takich delegatów zostali wybrani na kandydatów z „woli ludu“ — najzręczniejsi łapacze mandatów. Ta najprawdziwsza historja byłaby śmieszną, gdyby nie była straszną! Źródłem bowiem „woli ludu“, na którą potem aż nazbyt często będą się powoływać owi łapacze mandatów, były tu nie mózg i serce, ale piwne pomyje i flaszki wina, czy wódki. Z tego urodziła się ta potężna „wola ludu“, z której dumni będą posłowie, na której oprą się całe stronictwa, z których ma wyróść wspaniały gmach dobrobytu państwa.

...W ten sposób przechodzą dziś do Sejmu różne zakute łby prowincjonalne, o których potem nikt nie wie, skąd się tam wzięły ku prawdziwej szkodzie ludu i narodu, w ten sposób zdobyli nieraz głosy największe łupiskóry społeczne, na takich konwentyklach wchodzili nieraz na listy poselskie ludzie bez żadnego rozumu i moralności, a utraconem zostało wszystko, co miało za sobą prawdziwe zasługi, nieskalany charakter i każdy ten, co miał wogóle coś w Sejmie do powiedzenia!“

DZIAŁALNOŚĆ CH. ZW. J. N. W OKRĘGU WYBORCZYM NR 43.

Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, w skład którego, jak wiadomo, wchodzi Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, Chrześc.-Narod. Stronnictwo Ludowe (t. zw. grupa Dubanowicza), Narodowa Organizacja Kobiet tudzież szereg pomniejszych zrzeszeń, rozwija w naszym okręgu wyborczym ożywioną działalność. Okręgowy Komitet wyborczy, ma swą siedzibę w Białej; nadto istnieją komitety powiatowe w Białej, Żywcu, Wadowicach, Myślenicach i Nowym Targu (także dla Spisza i Orawy) oraz szereg komitetów miejscowych.

W powiecie bialskim szanse Ch. Z. J. N. dzięki oddawna już trwającej pracy uświadamiającej są bardzo dobre. W każdej niemal gminie powiatu istnieje koło Zw. Lud.-Narod. W samej Białej P. P. S., dawniej bardzo tam silna, straciła znacznie na wpływach wśród mas robotniczych, które coraz liczniej skupiają się pod sztandarami Zw. Lud.-Nar. i Chrześcijańskiej Demokracji. Pod tym względem szczególnie interesujący prognostyk stanowi wynik wyborów do Sejmu śląskiego (w d. 24 września b. r.) w sąsiadującym bezpośrednio z Białą przemysłowym Bielsku. Na 889 polskich głosów blok narodowy uzyskał tam 715 t. j. prawie 80%, P. P. S. 94 (t. j. zaledwie 10%), N. P. R. 64, piastowcy 16. Do klęski P. P. S. w Bielsku przyczyniła się niewątpliwie zaciekła i nie cofająca się nawet przed nikczemnemi oszczerstwami kampanja jaką stronnictwo to wraz z całą lewicą prowadzi od dłuższego czasu przeciw Korfantemu. Robotnicy bielscy, głosując na listę, na czele której znajdowało się właśnie nazwisko tego wielkiego bojownika o polskość ziemi śląskiej, wydali zarazem ze swej strony wyrok potępienia na P. P. S. i jej niegodne metody walki.

Z pośród większych zebrań przedwyborczych w Białej wymienić należy dwa ogromne wiece, jakie odbyły się w dniach 18-go i 24-go z. m. gromadząc za każdym razem po parę tysięcy słuchaczy ze wszystkich warstw ludności. Na pierwszym z nich przemawiał jako referent ks. poseł Lutosławski, na drugim poseł Jan Zamorski. Obydwa wiece miały przebieg imponujący, referentom zgotowano serdeczne owacje.

W powiecie żywieckim położenie przedstawia się również korzystnie dla bloku narodowego. O nastrojach politycznych górali tamtejszych zaświadczyły dobitnie dwa wielkie wiece Zw. Ludowo-Narodowego w Rajczy dnia 17-go z. m. (referent prof. Sierakowski z Białej), oraz w Łodygowicach dnia 1-go b. m.

W powiatach wadowickim i myślenickim pracę uświadamiającą rozpoczęto stosunkowo niedawno, wszakże w wielu miejscach dała już ona pomyślne wyniki. W powiecie pierwszym powstały dotychczas (poza Wadowicami) komitety wyborcze Chrz. Zw. J. Nar. w Andrychowie, Inwałdzie, Brodach, Rzykach, Sułkowicach i Targanicach. W samych Wadowicach odbył się w dn. 19-go z. m. wielki wiec w sali „Sokoła“; na wiecu tym wygłosił poseł ks. Lutosławski znakomity, pełen głębokich uwag i refleksji referat o sytuacji wewnętrzno-politycznej.

W Myślenicach zorganizował się powiatowy komitet wyborczy Ch. Z. J. N. na zebraniu obywatelskiem któremu przewodniczył burmistrz dr Klakurka. Do Ch. Zw. J. N. zgłosiło swój akces niedawno powstało myślenickie Koło Mieszczańskie. Również zebranie obywatelskie w Jordanowie oświadczyło się za blokiem narodowym.

W dniu 20-go z. m. bawił ks. Lutosławski w Nowym Targu, gdzie przemawiał na wielkiem zgromadzeniu obywatelskiem w wypełnionej słuchaczami ze wszystkich warstw i stanów sali „Sokoła“. Przemówienie ks. posła wywarło ogromne wrażenie na zebranych. W dyskusji zabierał głos poseł Maślanka ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego, nie uzyskał jednak poparcia zebranych, którzy opowiedzieli się tłumnie za Ch. Zw. Jedn. Narodowej.

Również w Krościenku nad Dunajcem odbyło się zebranie Zw. Lud.-Nar., na którem referował adwokat dr Zygmunt Wroński z Nowego Sącza. Uchwalono popierać przy wyborach kandydatów bloku narodowego.

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy sprawozdania z wieców Chrześcij. Związku Jedności Narodowej w Jordanowie i Wadowicach, które odbyły się w niedzielę dnia 8-go b. m.

Wiec w Jordanowie zgromadził tłumy uczestników, przeważnie włościan. Referat p. burmistrza Kozłowskiego z Zakopanego — spotkał się z żywem uznaniem zebranych. Kandydat piastowy p. Wojdyła, który zmobilizował wszystkich swych zwolenników poniósł natomiast zupełną klęskę. Lista nr 8 zyskuje coraz większą popularność w Jordanowie i okolicy.

Równocześnie odbył się wiec w Wadowicach, na którym przemawiali red. Holeksa z Krakowa, prof. Sierakowski z Białej, p. Kręciochi z Wadowic i inni.

Poprzedniej niedzieli (1-go b. m.) odbył się wiec Chrz. Zw. J. N. w Andrychowie. Również i w Wadowickiem blok narodowy zyskuje coraz większe wpływy.

SPRAWA KANDYDATURY KS. MACHAYA.

Jak wiadomo, znany działacz narodowy ks. Ferdynand Machay z Orawy miał kandydować w naszym okręgu z ramienia Stronnictwa Katolicko-Ludowego, jako warunek wszakże postawił, by stronnictwo to porozumiało się z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej i wystawiło z nim wspólne listy. Z powodu zachłanności ambitnych przywódców owego miniaturowego „stronnictwa“, (które próbuje u nas występować

pod nazwą „Centrum") do porozumienia wszakże nie przyszło i katolicko-ludowi idą na własną rękę. Wobec takiego stanu rzeczy, ks. Machay wycofał się z listy kat.-lud. i postanowił wogóle nie kandydować.

Pobudki, które skłoniły go do rezygnacji, a o których już powyżej wspomnieliśmy, wyjaśnia ks. Machay w liście, wystosowanym do obywateli Jordanowa, którzy, jak wiadomo, zwrócili się do niego na łamach *Gazety Podhalańskiej* (nr 40) z prośbą, by postawił swą kandydaturę. List ks. Machaya zasługuje na ogłoszenie publiczne.

LISTY KANDYDATÓW

z naszego okręgu, poza listą nr 8 Chrześcij. Związku Jedności Narodowej, zamieszczoną na czele niniejszego nru „*Gaz. Zak.*", ogłosimy w numerze następnym. Narazie zaznaczamy tylko, że na czele listy Piastowców, stoi poseł Bednarczyk. Podczas układania owej listy, prezes P. S. L. p. Witos zepchnął p. Feliksa Gwiżdża, ktory miał się znajdować na miejscu czwartem, na miejsce szóste, nie mające oczywiście najmiejszych szans przejścia przy wyborach. Wobec tego p. Gwiżdż zgłosił swe ustąpienie z listy, równocześnie zaś dyr. Zachemski z Nowego Targu podobno wyrzekł się swego miejsca na liście państwowej P. S. L., protestując w ten sposób przeciw owej decyzji menerów stronnictwa, wśród których prąd, nazwany przez red. Jampolskiego ze Lwowa „brylizmem", święci dziś tryumfy.

Poseł Wojciech Roj miał dostać się aż na miejsce siódme i pewnie też nie zechce kandydować w takiej sytuacji.

Na czele listy P. P. S. stoi znany „sejmowy specjalista od Barbary Ubryk, Aleksandra VI i papieża-kobiety", poseł tow. Czapiński, na drugiem miejscu znajduje się tow. Durczak, na trzeciem tow. Pająk.

PAN CZAPIŃSKI KANDYDUJE...

W niedzielę, dnia 8 b. m. odbył się w suterynach hotelu „Stamary" wiec kandydacki „towarzyszów" Czapińskiego i Pająka z listy P. P. S. Na wiec przybyli głównie robotnicy zamiejscowi, zajęci chwilowo w Zakopanem przy robotach budowlanych, nadto zaś sporo ludzi odmiennych przekonań. Ludzi tych zaczepiała ciągle w ordynarny sposób bojówka socjalistyczna, złożona z kilku pijanych bab i wyrostków.

Zagajał wiec świeżo „upieczony" tow. Winnicki, który nareszcie „puścił barwę", przewodniczył tow. dr Kraszewski.

W przemówieniu swem p. Czapiński przebrał zwykłą miarę kłamstw i przekręcań faktów, stosowaną nawet na wiecach P. P. S. „Argumentami" jego powtarzanymi zresztą na wiecach w całym okręgu, będziemy może mieli jeszcze sposobność zająć się w przyszłości. Narazie zaznaczamy tylko, że zdumiewająco prędko sprawdziły się (i to zupełnie dosłownie!) przewidywania nasze, wyrażone w nrze 37 „*Gazety*" w notatce o wiecu p. Witosa w Nowym Targu. Usłyszeliśmy bowiem z ust p. Cz. ni mniej ni więcej, tylko że główną inicjatorką nieszczęsnej wyprawy kijowskiej była „endecja", lewica zaś z P. P. S. na czele walczyła jak lew przeciw tej wyprawie... *So sprach...* tow. Czapiński.

Zdenerwowanie, jakie ujawniał on na wiecu zakopiańskim, jest do pewnego stopnia usprawiedliwione fiaskiem sobotniege wiecu P. P. S. w Nowym Targu. Na wiecu tym przemawiał p. Cz. również, powtarzając kubek w kubek to samo, co mówił następnego dnia w „Stamarze", a poprzednio prawdopodobnie także i Białej oraz Wadowicach. Po przemówieniu jego i po niedołężnych zrzędzeniach tow. Pająka, zabrał głos prof. Ogrodziński, który dał należytą odprawę „argumentom" p. Cz., zyskując sobie żywy poklask znacznej większości sali. Następnie przemówił ks. Ryba, odpowiadając na napaści tow. Pająka na ks. biskupa Sapiehę. Mówca scharakteryzował wśród gromkich oklasków sali dobroczynną działalność ks. biskupa w czasie wojny i postawił rezolucję, wyrażającą Mu hołd zebranych. Rezolucję tę przyjęto huraganem oklasków.

„Towarzysze" zato, widząc nastrój zebranych, nie odważyli się poddać swej rezolucji, postawionej przez prezydjum pod głosowanie. Nic też dziwnego, że przebieg wiecu sobotniego nie mógł dodać dobrego humoru tow. Cz.

Spectator.

RUCH PRZEDWYBORCZY W POWIECIE.

W poniedziałek dnia 2 b. m. odbył się w Nowym Targu wiec Stronnictwa Katolicko-Ludowego przy bardzo małej ilości uczestników. Przemawiał ks. Madej i paru innych mówców.

W Chochołowie urządził wiec poseł Bednarczyk. Wiec miał dla p. posła przebieg nader nieszczególny, gdyż większość zebranych górali nie chciała wcale słuchać jego wywodów, przerywając mu różnymi okrzykami. Wogóle stwierdzić należy znaczne zmniejszenie się wpływów i popularności p. Bednarczyka wśród ludności góralskiej naszego powiatu.

REKLAMACJE.

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego w Zakopanem wniósł do obwodowych komisji wyborczych około 750 reklamacji przeciw pominięciu w listach wyborców do Sejmu (z czego wypada 670 na Zakopane, 80 na Murzasichle) oraz około 430 reklamacji przeciw pominięciu w spisach wyborców do Senatu (z tego 390 w Zakopanem, i ponad 40 w Murzasichlu).

Ogółem w Zakopanem wpłynęło do biur obwodowych Komisji wyborczych ponad 1000 reklamacji, co jest ilością znaczną, gdy się zważy, że w takim Krakowie, liczącym 180 tysięcy mieszkańców, ilość reklamacji wniesionych nie przekroczyła 8 tysięcy.

Tow. Odrodzenie w Zakopanem zawiadamia o Walnem Zebraniu członków, które odbędzie się dnia 28 października r. 1922 o godz. 6-ej popoł. w lokalu Akc. Banku Związkow. w Zakopanem, z następ. porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawa zapisu
3) Wnioski i interpelacje.

Gdyby na termin powyższy oznaczona statutem liczba członków nie przybyła, następne Walne zebranie odbędzie się tego samego dnia i w tem samem miejscu o godz. 7-ej popoł. z pełną prawomocnością powziętych uchwał.

Sekretarz *Klara Jelska* — Prezes *Franciszek Kosiński.*

Unieważniam zgubione dokumenty dnia 7-go października b. r. na imię Józefa Mrozowskiego, przynależnego do gm. Krasnej, p. Limanowa: Świadectwa szkolne (szkoły zawodowej), Metrykę, Świadectwa z odbytej praktyki, Tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. Adres: Ozdoba, Zakład rzeźbiarski, ul. Kościuszki.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopannem.